

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Przodków naszych obyczajność

Wojewódzkie obchody

Święto Wojska Polskiego

Podpisano umowy

Powstaną linie komunikacyjne



W numerze

Zatrzymane w kadrze	2
Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
Żołnierskie święto	8
Kadrówka w Kielcach	9
W obiektywie	10
Powstaną linie komunikacyjne	11
O zagrożeniach w sieci	12
Parkinsoniada 2019	12
Projekty dla bezpieczeństwa	13
Ludzie naszego regionu	14
Poznaj świętokrzyskie zakątki	14
Kartka z kalendarza	15
Wędrowcowe smaki	16
Palcem po mapie	16

Fotofelieton



„Z archiwum X”.

Zatrzymane w kadrze

Rok 1904: podkielecka Karczówka z dobrze widocznym na szczycie kościołem i klasztorem. Tekst korespondencji wpisywano wówczas na „obrazkowej” stronie karty pocztowej. Druga strona zarezerwowana była na dane odbiorcy, stemple i znaczki. Stąd tekst umieszczany był we wszelkich możliwych miejscach obok pocztówkowej ilustracji. Wydana w Kielcach karta pocztowa, z fotografią Stanisława Rachalewskiego, pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej / Polona [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i łamanie: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Kieleckie obchody Święta Wojska Polskiego.

Przegląd wydarzeń

Ponad 10 milionów złotych rządowego wsparcia otrzymało 17 świętokrzyskich samorządów na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Promesy samorządowcom wręczyli wojewoda **Agata Wojtyszek** oraz wicewojewoda **Bartłomiej Dorywalski**. Pieniądze pozwolą na realizację 30 zadań, w tym wyremontowanie około 25 km dróg powiatowych i gminnych. Tylko w 2019 roku na zadania związane z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych przyznano dotychczas dla naszego województwa łącznie ponad 99 milionów złotych.



Z uczniami Szkoły Podstawowej w Niedźwiczach w gminie Kołczygłowa spotkała się wojewoda **Agata Wojtyszek**. Podczas odwiedzin dzieci miały okazję zapoznać się z pracą urzędu wojewódzkiego. Uczniowie wizytę rozpoczęli od Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego, gdzie mogli zobaczyć, w jaki sposób pracownicy urzędu czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców regionu. Poznali również pracę operatorów numeru alarmowego 112, a następnie odwiedzili Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców, gdzie zapoznali się m.in. z zasadami wydawania paszportów.



W konferencji dotyczącej budowy w Kielcach laboratorium Głównego Urzędu Miar wzięli udział wojewoda **Agata Wojtyszek** oraz wicewojewoda **Bartłomiej Dorywalski**. Laboratorium GUM to obiekt o powierzchni ok. 15 tys. metrów kwadratów. Szacowany koszt inwestycji wyniesie 172 mln złotych, z czego prawie 140 mln stanowić będą środki unijne. Podczas spotkania wojewoda podkreśliła, iż realizacja projektu nie byłaby możliwa bez współpracy i zaangażowania rządu, zarządu województwa, miasta Kielce oraz Politechniki Świętokrzyskiej.



Wojewoda **Agata Wojtyszek** przekazała sprzęt ratowniczy dla Stowarzyszenia Świętokrzyskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe zakupiony z budżetu wojewody. Dotacja w kwocie 60 tys. zł przyznana została w ramach realizacji projektu „Wykorzystanie nowoczesnych technik ratownictwa wodnego na rzecz poprawy bezpieczeństwa obszarów wodnych terenu województwa świętokrzyskiego”. Zakupiona łódź motorowa wykorzystywana będzie do zapewnienia bezpieczeństwa na wodzie, a także podczas regat i szkoleń.



Wojewoda **Agata Wojtyszek** gościła w urzędzie wojewódzkim strażaków z OSP Brudzów. Jest to drużyna, która brała udział w Krajowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych w Polanicy Zdroju. W zmaganiach wzięło udział 38 najlepszych drużyn z całej Polski. Druhowie z OSP Brudzów wywalczyli tam II miejsce. Są to najważniejsze zawody dla strażaków ochotników. Wojewoda pogratulowała strażakom wyniku, a także podziękowała za zaangażowanie oraz czuwanie nad bezpieczeństwem mieszkańców województwa.



W konferencji w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej uczestniczyła wojewoda **Agata Wojtyszek**. Spotkanie poświęcone było podsumowaniu naboru wniosków w ramach programu „Świętokrzyskie Ochotnicze Straże Pożarne w służbie środowiska” oraz ogłoszeniu naboru wniosków na inwestycje z zakresu Elektromobilności. Celem programu jest podniesienie zdolności jednostek OSP w zakresie przeciwdziałania degradacji środowiska mogących powstawać na skutek m.in. nieszczęśliwych wypadków, pożarów, awarii przemysłowych czy klęsk żywiołowych.



Przodków naszych obyczajność

Znajomość zasad *savoir-vivre*, czyli prościej mówiąc: sztuki wiedzy o życiu, bez wątpienia życie to nam ułatwia. Okazując szacunek drugiemu człowiekowi sami przecież powodujemy, że inni traktować nas będą – lub przynajmniej powinni – z równym szacunkiem. Od dawna popularne są wszelkiej maści kodeksy towarzyskie czy poradniki zawierające zasady dobrych manier. Szczególnie smakowite są te pochodzące z XIX stulecia, ukazujące szczegółowo co czynić należy, a czego zgoła się wystrzegać przebywając w eleganckim towarzystwie. Maria Kiewnarska już w dwudziestolecie międzywojennym pisała o nich: „Niektóre z tych podręczników rozrzucają mnie pieczołowitą troskliwością, z jaką usiłują przewidzieć wszelkie ewentualne *faux pas* swych pupilów i takowym zapobiec”. Tym bardziej przyjrzyjmy się, jak wyglądała ta dawna przodków naszych obyczajność.

Grzeczność i ogłada podstawą

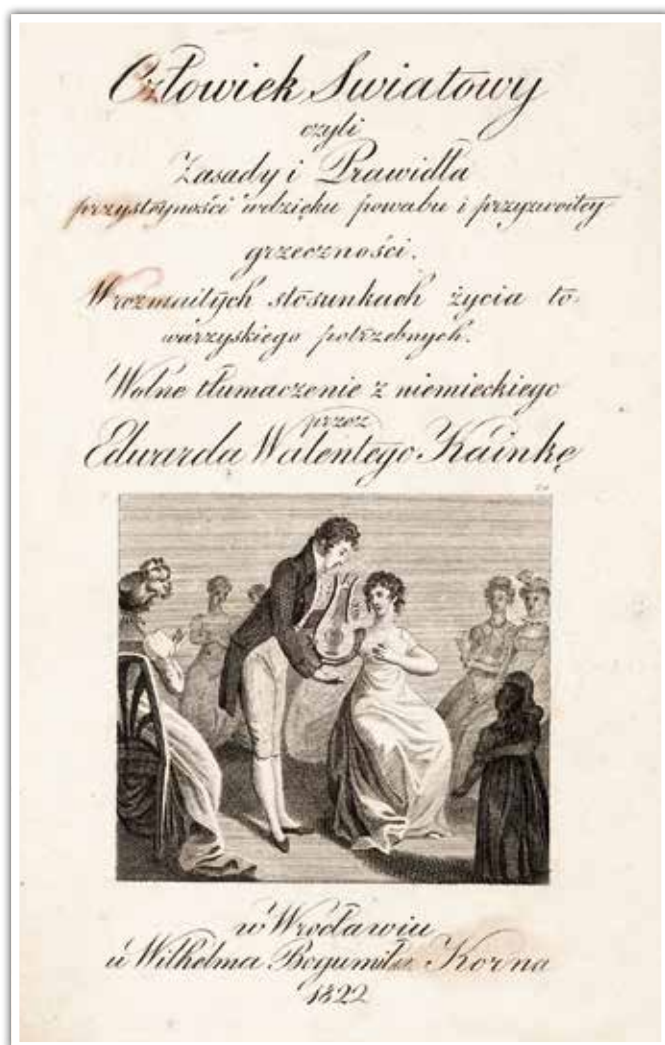
„Obyczajność jest to widoczne usiłowanie w mowie i uczynkach tak się zachować, ażeby każdy poznał, iż przez to chcemy mu okazać nasz szacunek oraz jego

zasługi i przymioty w przyzwoitym sposobie uczcić. Kiedy ta obyczajność zostanie do wyższego stopnia posunięta, wówczas przechodzi w grzeczność. Gdzie są do tego rzetelne powody, powinniśmy okazać w naszej mowie, poruszeniach i gestach grzeczność, współczucie i życzliwość” – pisał autor „Dwunastu przestróg ku przyzwoitemu zachowaniu się pomiędzy ludźmi” z 1834 roku. Radził przy tym: „Schyl się więc, ale nie padaj na kolana, bądź grzecznym, ale nie czołgaj się, nie czcij złotych cielców ziemskich. Nie pnij się w górę, ani przechylaj na starszą stronę, nie bądź także służalcem”. Z kolei w „Brewiarzyku salonowym” z 1887 roku czytamy: „Człowiek przeznaczony do życia towarzyskiego od pierwszych chwil budzącego się w nim rozumu powinien się zapoznać z obowiązkami, jakie nań czekają w dalszym biegu życia pośród społeczeństwa. Powinien je uważać jako warunek pomyślności, jako niezbędną zasadę uszanowania, które się jemu samemu i drugiemu należy”.

O życiowej i towarzyskiej elegancji możemy przeczytać w poradniku „Człowiek światowy, czyli zasady i prawa przystojności” wydanym w 1822 roku: „Człowiek, który nie umie okazać się z ułożeniem powabnym i przystojnym, który nie wie jak się zachować w rozmaitych stosunkach życia towarzyskiego i nie dba o to, aby się przypodobał tym, z którymi żyje, człowiek, który czynnościom swoim, poruszeniom, mowie, wejrzeniu i całej postawie nie zna pewnego nadać wdzięku, słowem, który się nie stara o przyjemność zewnętrzną, takowy chociaż by był najcnotliwszym, najuczciwszym i najrzeczniejszym człowiekiem, nie zyska względu świata”. O „przystojnym trzymaniu się” tak z kolei pisał Paweł Leśniewski w „Wychowawcu dziewiętnastego wieku” z 1843 roku: „Trzymanie się, postawa ciała tyle, a może i mocniej przemawia jak głos, bo ciągle wpada w oko: przezeń się objawiają wszystkie odcienie charakteru; unikać więc trzeba tej powszechnej spowiedzi przez niedoręczną minę, wymuszoną postawę, szyderski ton, porywczy ruch, nadętą powagę, prostackie skinienie, puste uśmiechy, komiczne gesty, niedbałe lub nieskromne ułożenie ciała”.

W towarzystwie

Być tak zwaną „duszą towarzystwa” to często niedościgłe marzenie salonowych bywalców. Trzeba sobie jednak na takowe określenie solidnie zapracować: przede wszystkim wdziękiem, taktem i elegancją. „Do najszkodliwszych, a nie mniej niezdolnych wad w towarzystwie liczyć należy zbytne o sobie rozumienie. Przywara ta ze wszech miar nagany godna i obrażająca dotkliwie innych tak jest powszechną, iż rzadko jej kto uszedł, a ci, co jej podlegają tak są nią zajęci, iż trudno jest nawet myśleć o jej zupełnym wykorzenieniu. Miłość własna źle zrozumiana jest jej źródłem, zawsze do ucha szeptu, iżbyśmy temu, co od innych słyszymy, nie wierzyli” – zaznaczono w „Bibliotece konwersacyjnej” z 1830 roku. Autor poradnika, Józef Królikowski, podkreślił przy tym, jak ważny w towarzystwie jest dowcip, oczywiście umiejętnie zastosowany: „Nauczyć się



„Człowiek światowy” – poradnik z 1822 r.

go nie można. Częstość bardzo uczony i rozumny nawet człowiek, w zdaniach swoich najgruntowniejszy, nic dowcipnego powiedzieć nie umie. Człowiek prawdziwie dowcipny nie myśli o tym, a kto dowcipnym być usiłuje, najczęściej staje się nudnym, nieznośnym i odrażającym”.

Dobrze świadczył o osobach pretendujących do miana „lwów salonowych” sposób prowadzenia konwersacji oraz, rzecz jasna, jej temat. „Pomyśl nad tym, co masz powiedzieć, przez co rzadziej z głupstwem na plac wyjedziesz. Pomyśl, czy nie lepiej byłoby tego, co chcesz powiedzieć, nie mówić” – radził w 1859 roku Ignacy Legatowicz. Baronowa Blanche Staffe w swych „Zwyczajach towarzyskich” rozprawiła się z nadmiernym gadulstwem. „Częstokroć widzimy w salonach, jak wielkie gaduły, przysiadłszy się do jednej osoby, prawią jej całe mowy, pomimo wszelkich wysiłen nieszcześliwej ofiary, chcącej temu koniec położyć. Tym papłom radziłabym iść za radą, jaką lord Chesterfield dał swemu synowi: *Nie przytrzymuj nikogo za guzik surduta, ani za rękę, aby go zmusić do słuchania; jeżeli bowiem nie ma ktoś ochoty do słuchania tego, co mówisz, to lepiej powstrzymaj się, a jemu daj spokój*” – napisała. Sam temat konwersacji to też niezwykle ważna sprawa. „Nie rozpoczynajmy rozmowy od omawiania pogody i słoty. Nie mówmy ani o naszych sprawach osobistych, ani o rodzinnych lub jakichkolwiek innych, niejasnych dla obcych, albo zupełnie obojętnych. Przeciwnie, gdyby ktoś z obcych zapytał nas o wyjaśnienia w tym kierunku, wtedy obowiązani jesteśmy dać grzeczną, ale zawsze treściwą odpowiedź” – wyjaśniała pani baronowa. Niewiele się zmieniło w tym aspekcie. Do dziś nieśmiertelnym pozostaje zagadywanie bliźnich o aktualnej pogodzie, szczególnie gdy nic sensownego nie



Francuska XIX-wieczna litografia.

mamy do powiedzenia. Może lepiej poprzestać wtedy na grzecznym ukłonie. Komentując bowiem oczywistą pogodową sytuację – podczas ulewnego deszczu czy letniego upału – zawsze możemy narazić się na złośliwą odpowiedź typu: „To niesamowite, że zauważyłeś tak niebywale zjawisko!”.

Na ulicy lub przechadzce

Przystojne zachowanie podczas spaceru było sprawą dużej wagi, stąd autorzy poradników poświęcali temu tematowi sporo miejsca. „Ważną jest rzeczą umieć zręcznie chodzić między ludźmi, tak iżby ani dotykać się osób ani doświadczać od nich tej nieprzyjemności. Przykro jest widzieć nieuważnych, niedbałych, zagapionych lub roztrzepanych, częstokroć dumą napuszonych, narażających siebie lub dających innym szturchańce, depczących po nogach, ocierających się o każdego przechodnia” – podkreślał autor „Wychowawca dziewiętnastego wieku”. Konkretnie zalecenia podawał zaś Ignacy Legatowicz: „Idąc ulicą nie bież prędko, jak gdybyś kogoś gonił, ani też wlec się, jak gdybyś na kogoś oczekiwał. Idąc nie machaj rękami, jak gdybyś nimi siebie popędzał. Nie chodź z zadartą głową, jak gdybyś gwiazdy liczył, lub firmament mierzył. Nie oglądaj się ustawicznie na wszystkie strony, jak gdybyś uchodził przed goniącymi się za tobą. Idąc mimo okien domów nie zaglądaj, nie świszcz i nie śpiewaj. Chodząc unikaj ruchów wymuszonych, konwulsyjnych, pełnych wykintu i przesady”. Gdyby dziś wszyscy się do takich zaleceń stosowali...

Z kolei Julian Miłkowski w „Prawidłach obyczajności” z 1852 roku zaznaczył: „Jednym z pierwszych obowiązków, kiedy się na ulicy znajdujesz, jest staranność abyś nie bryzgał błotem około siebie i nie walał nim przechodzących. Kobieta szczególnie wszystkimi sposobami zapobiegać temu powinna, iżby nie dostrzeżono w jej sukni ani pończochach śladów zaniedbania, jeżeli nie chce być oskarżaną o niezręczność, a nawet i nieporządek”. Dodawał przy tym: „Niepotrzebną byłoby zapewne rzeczą przypominać tu, jak jest niegrzecznie patrzeć w oczy wszystkim tym, wokoło których się przechodzi, szczególnie zaś kobietom, których skromność mogłaby czuć się obrażoną”.



Warto przy tym zacytować fragment „Obyczajów towarzyskich” Marii Wielopolskiej, książki nieco później, bo wydanej w 1938 roku. „Papierosów zasadniczo nie pali się na ulicy, zwłaszcza gdy się idzie z kobietą. Nie wchodzi się też do niczyjego domu z papierosem w ustach. Nie zapala się go podczas obiadu czy śniadania nawet po zapytaniu gospodarzy o pozwolenie. Rozpasanie, że tak powiem, w sprawach palenia dochodzi u nas do zenitu. To jeszcze jest szczęście, że ludzie mniej teraz palą cygar”.

Wygląd świadectwem

„W ubiorze należy się wystrzegać zbytku. Niedbalstwo w ubraniu drugą jest ostatecznością spokrewnioną częstokroć z niechlujstwem. Prawie zawsze nieporządna powierzchowność jest skutkiem nieładu wewnętrznego, należy się więc chronić się od wszelkich plam na odzieży i zawsze chować ją w porządku. Wyszczególnianie się ubiorem naraża na pośmiewisko i niepochlebne daje świadectwo o stanie umysłu. Moda kraju i okolicy, w której się żyje, powinna być wskazówką w wyborze i kroju sukien. Nie godzi się przecież uganiać za wszystkim, co modne” – twierdził Maciej Smoleński w „Prawidłach przyzwoitości i skromności” z 1883 roku.

Rzecz jasna, częstym warunkiem towarzyskiego powodzenia była szeroko pojęta „piękność ciała”. Z oczywistych względów, na tę cnotę nie zawsze można było mieć bezpośredniego wpływu. W dawnych poradnikach często spotykamy się zatem z radami prowadzenia zdrowego i higienicznego trybu życia. Prosty przepis znajdujemy w „Człowieku światowym”: „Starajmy się o zdrowie, a w takim razie, jeżeli nie wszystko, tedy to co jest najważniejszego uczyniliśmy dla zachowania piękności”.



Jeśli chodzi o cielesną higienę, przejrzyste rady zawarł w swym poradniku Ignacy Legatowicz. Warto zacytować fragmenty rozdziału „O wstawaniu ze snu i ubieraniu się”. „Nie wylegaj się długo. Jeżeli się ocknąłeś, jeśli czujesz się zdrowym i spać nie chcesz, tedy wstań: leżenie bowiem, mianowicie długie, szkodzi zdrowiu, oburza głowę i wdraża do próżnowania. Ospalstwem i długim leżeniem w łóżku nie daj złego przykładu drugim, a razem nie daj sam o sobie świadectwa, żeś śpioch, leniuch i próżniak” – zalecał autor. I tu przeszedł do szczegółów porannych czynności. „Umyj sobie codziennie twarz, uszy, szyję, ręce, ba nawet i nogi, aby dla drugich nie wydawały obrzydliwego smrodu. Miej zwyczaj wytrzeć sobie pot pod pachami i na piersiach, abyś sobą nie wydawał niecznośnego swądu. Wstawszy zaraz się ubieraj, nie zostawaj długo w bieliznie, nie świeć cielskiem i nie wystawiaj go na pokaz: jakkolwiek byłoby piękne, przystojniej jest, kiedy będzie zakryte. Człowiek roztropny, grzeczny i dobrze wychowany umie się ukryć przed okiem ludzkim z odbywaniem przyrodzonych potrzeb, aby tym nie raził oczu innych” – nakazywał Legatowicz. „Nie wychodź z domu nie umyty, nie uczesany, nie wygolony i jak przystoi nie ubrany. Nie noś włosów długich, które brudzą suknię i nie noś czupryny jako gniazdo wronie. Nie nastrzępiaj czuba, aby ciebie nie nazywano dudkiem. Jeżeliś nie wojskowy, tedy nie noś wąsów, jeżeli nie masz praw ich nosić, na cóż się narażać, ażeby policja ogoliła ci je na rynku” – to kolejne rady wspomnianego wyżej autora. O czystości ciała pisano także w „Człowieku światowym”: „Ta lubo ma wielki wpływ na zdrowie, niektóre osoby jednakże mało dbają o nią, gdy przecież we względzie piękności cuda prawie działa. Czystość nie tylko w pojedynczych częściach ale i po całym ciełe powinna być starannie zachowana, i ten który to nie zaniedbuje zyska nie tylko siłę i moc, ale nawet delikatności, koloru i świeżości ciała nabędzie”.

Przy stole

„Rozmaite trafiają się obiady, począwszy od najskromniejszego domowego, o którym się mówi, zapraszając kogo na łyżkę rosółu, aż do wspaniałych uczt lukullusowych, jakkolwiek te ostatnie nie zawsze są najweselszymi i najprzyjemniejszymi” – pisał Louise de Alq w „Kodeksie światowym”, wydany po polsku w 1892 roku. Dobry ton podczas posiłków, szczególnie w większym towarzystwie, należał do zestawu cnót eleganckiego człowieka. Zapewne było z tym nieco problemów, gdyż autorzy dawnych poradników poświęcali zagadnieniu obszerne rozdziały i szczegółowo opisywali, czego przy stole robić nie wypada.

„Z wszystkiego, co nam podają niekoniecznie zawsze brać potrzeba; jeść należy z umiarkowaniem i skromnością, w usta nie nabierać od razu za bardzo wiele, nie ogryzywać każdą kosteczkę” – radził autor „Człowieka światowego”. Nie zalecał jednak głodowania ku chwale obyczajności: „Nie trzeba sobie robić przykrości, cierpieć bowiem głód i pragnienie, tego w żadnym sposobie dobry ton świata nie wymaga”. Podkreślał przy tym, że „Jest rzeczą nieprzyzwoitą i zupełnie nieobyczajną podczas obiadu poprawiać sobie włosów na głowie, ubioru, kiwać w twarz komu, zażywać tabakę, nachylać się głową aż nad talerz obok siedzącego, chleb drobić do zupy, albo sos z talerza chlebem w palcach zupełnie wycyszczać, łyżkę oblizywać”. Karygodne było także zabieranie czegokolwiek na wynos, nieko-

niecznie srebrnych sztuców: „Ciasta, cukry, wety i tym podobne rzeczy do kieszeni chować, są to nieprzyzwoitości których człowiek z rozumem i dobrym wychowaniem nigdy się nie dopuści, są to grzechy śmiertelne przeciwko przyzwoitości”.

O zachowaniu przystojności przy obiedzie szczegółowo pisał również – w moim ulubionym, choć niewielkim, poradniku – Ignacy Legatowicz: „Gdy się da znak siadania do stołu, nie rzucaj się pierwszy i nie ciśnij się do miejsc pierwszych, ale czekaj, nim starsi i godniejsi zasiądą, albo aż ci miejsce ukażą”. I dalej konkretnie zalecał: „Siadając do stołu nie rób łoskotu swym krzesłem. Strzeż się, abyś siedzących obok łokciami nie potraçał i trzymaj łokcie przy sobie, a nigdy na stole. Zupy nie miej zwyczaju z łyżki siorbać, ani dmuchać w łyżkę dla jej ostudzenia. Nie miej zwyczaju prosić drugich, aż do uprzykrzenia się, ażeby jedli, albo ażeby pili, a raczej zostaw to do ich woli. Kości nie ogryzaj i szpiku z nich, jeśli sam nie wypadnie, nie wysysaj. Mięsa ze swego talerza nazad do półmiska lub wazy nie odkładaj i zaczętej przez się potrawy drugim nie podawaj. Mięsa z gęby nie wyrzucaj na talerz lub uczyn to tak, aby tego nikt nie postrzegł. Sosu chlebem nie wybieraj, bo co się godzi sam na sam, to się nie godzi w towarzystwie”.

„Przystojność każe, aby najmniej godzinę po obiedzie pozostać w salonie, a jeżeli można rozrządzić swym czasem, dobrze się uczyni gdy się go na cały wieczór poświęci tym, którzy nas uraczyli. W ciągu tygodnia od obiadu każdy z gości oddać powinien wizytę temu, u kogo był na obiedzie. W czasie tych odwiedzin toczy się zwykle rozmowa o doznanej na obiedzie przyjemności i o osobach, które się na nim znajdowały” – dodawał do zasad stołowego *bon-tonu* Paweł Leśniewski.

Na szable lub pistolety

Brak towarzyskiej ogłady był czasem przyczyną kłopotów. Wszelkie zwady, obrazy (szczególnie wobec dam) czy nawet drobne spory wymagały niekiedy honorowych rozwiązań. Adwersarza wyzywano więc na pojedynek. Ta forma zadośćuczynienia wyrządzonemu krzywdom znana jest od bardzo dawna, a w XIX stuleciu nie wyszła z mody. Wręcz przeciwnie. Strzelali do siebie bądź siekli się nawzajem białą bronią magnaci, żołnierze, politycy, artyści, urzędnicy czy studenci. Pojedyunki należały do dobrego tonu, a ich uczestnicy (o ile oczywiście przeżyli takie spotkanie) cieszyli się potem wyjątkowym uznaniem w kręgach towarzyskich. Na szczęście nie wszystkie zniewagi i nie każde postępowania honorowe rozstrzygano w drodze pojedynku. Często udawało się, choćby dzięki sekundantom, załagodzić spór bezkrwawo. W przeciwnym bowiem razie „ludzie honoru” wyginęliby w krótkim czasie.

Pojedynekowe przepisy starano się ujednolicić. Pierwszym polskim kodeksem honorowym, określającym zasady żądania zadośćuczynienia za zniewagę, była praca Józefa Naimskiego „O pojedynkach” z 1881 roku. W XIX stuleciu ukazały się jeszcze „Kodeks honorowy i reguły pojedynku” Zygmunta Pomiana oraz „Pojedynek, jego reguły i przykłady” Witolda Bartoszewskie-



go. Największą jednakże popularność i uznanie zyskał „Polski kodeks honorowy” Władysława Bozewicza (po raz pierwszy wydany w 1919 roku, doczekał się aż dziewięciu edycji do wybuchu wojny), który dokładnie regulował kwestie żądania i dawania satysfakcji honorowej. Bozewicz zdefiniował ludzi mogących dawać powyższą satysfakcję, jako „osoby płci męskiej, które z powodu wykształcenia, inteligencji osobistej, stanowiska społecznego lub urodzenia wznoszą się ponad zwyczajny poziom uczciwego człowieka”. Odrębna „pojedynkowa” karta dziejów to okres II Rzeczypospolitej. Honorowi nadawano wówczas szczególną rangę w polskim wojsku. Niestety, duża część pojedynków była efektem zatargów powstałych w trakcie imprez w kasynach oficerskich czy innych lokalach. Maria Wielopolska w swych „Obyczajach towarzyskich” podkreślała: „Nigdy w liczniejszym towarzystwie, w publicznym lokalu, wobec pań, nie doprowadza się do awantury, do rękoczynów i tym podobnych barbarzyństw. Cicho, na boku, wymienia się bilety wizytowe z przeciwnikiem, a dalszy ciąg sprawy przechodzi w ręce sekundantów”.

Spośród wielu dawnych towarzyskich poradników skorzystałem głównie z: I. Legatowicz „Dawna przodków naszych obyczajność, to jest ustawy obyczajności, przyzwoitości, przystojności i grzeczności” (Wilno 1859), P. Leśniewski „Wychowaniec dziewiętnastego wieku, czyli przepisy przystojności i dobrego tonu w pożyciu towarzyskim” (Warszawa 1843), J. Miłkowski „Prawidła obyczajności ku zachowaniu uprzejmych w świecie stosunków” (Kraków 1852), M. Smoleński „Prawidła przyzwoitości i skromności dla młodzieży chrześcijańskiej” (Tarnów 1883), L. de Alq „Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi” (Warszawa 1892), G. Wenzel „Człowiek światowy czyli zasady i prawidła przystojności, wdzięku, powabu i przyzwoitej grzeczności” (Wrocław 1822), M. Wielopolska „Obyczaje towarzyskie” (Lwów 1938), B. Staffe „Zwyczaje towarzyskie” (Lwów 1907), J. Królikowski „Biblioteka konwersacyjna, czyli wykład wiadomości i rzeczy najpotrzebniejszych i najużyteczniejszych w pożyciu towarzyskim” (Poznań 1830), Dwanaście przestróg ku przyzwoitemu zachowaniu się pomiędzy ludźmi” (Warszawa 1834). Ilustracje ze zbiorów Biblioteki Narodowej / Polona. [JK]

Żołnierskie święto

Wojewódzkie obchody Święta Wojska Polskiego odbyły się w Kielcach. W uroczystościach wzięła udział wojewoda **Agata Wojtyśzek**.

Obchody, w 99. rocznicę Bitwy Warszawskiej, rozpoczęła Msza święta w intencji Ojczyzny i żołnierzy Wojska Polskiego w kieleckiej Bazylice Katedralnej. Na Placu Wolności odbył się uroczysty apel, zgodnie z wojskowym ceremoniałem, który zakończył się złożeniem kwiatów przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego

oraz wojskową defiladą. Podczas uroczystości wojewoda wręczyła medale oraz wyróżnienia. Po oficjalnej części obchodów, na Placu Wolności można było obejrzeć prezentowany wojskowy sprzęt i uzbrojenie, a także spotkać się z żołnierzami i porozmawiać o ich codziennej służbie.

Dzień 15 sierpnia został przywrócony w 1992 roku przez Sejm RP jako Święto Wojska Polskiego, obchodzone w rocznicę Bitwy Warszawskiej, decydującej bitwy wojny polsko-bolszewickiej 1920

roku. W dwudziestolecie międzywojennym ustanowienie Święta Żołnierza sankcjonował rozkaz ministra spraw wojskowych z 1923 roku. Czytamy w nim: „W dniu tym wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz. W rocznicę wiekopomnego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą święci się pamięć poległych w walkach z wiekowym wrogiem o całość i niepodległość Polski”.



Kadrówka w Kielcach

Uczestników 54. Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej przywitała w Kielcach wojewoda **Agata Wojtyszek**. Kadrówka wyruszyła z krakowskich Oleandrów 6 sierpnia, w rocznicę wymarszu legionistów Józefa Piłsudskiego.

Trasa marszu wiodła historycznym szlakiem m.in. przez Michałowice, Słomniki, Miechów, Wodzisław, Jędrzejów, Chojny nad Nidą, Chęciny i Szewce do Kielc. Złożono kwiaty na grobach poległych legionistów i żołnierzy z wojny polsko-bolszewickiej na cmentarzu wojskowym oraz przed pomnikiem Czynu Legionowego. Główna część uroczystości, z udziałem m.in. Szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych **Jana Józefa Kasprzyka**, odbyła się na Placu Wolności. Wręczono medale oraz odznaki i nagrody mar-

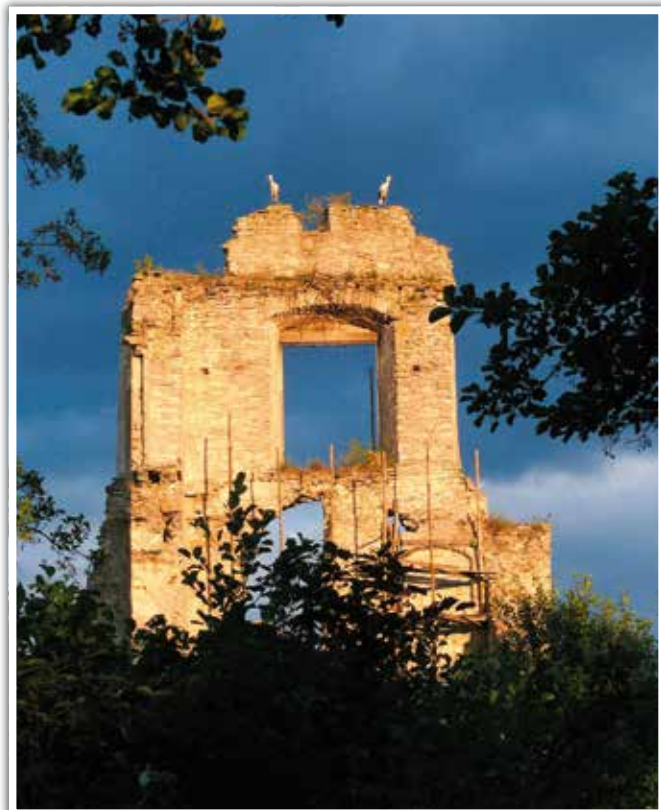
szowe, a przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego złożono kwiaty. Medalem „Pro Patria”, przyznawanym przez Szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, została uhonorowana m.in. wojewoda **Agata Wojtyszek**.

Uroczystość powitania Kadrówki zakończono przed dawnym pałacem biskupów krakowskich, gdzie mieści się Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kompania Kadrowa była pierwszym od zakończenia powstania styczniowego regularnym oddziałem armii polskiej, dała ona początek Legionom Polskim. Historia marszu na trasie z Krakowa do Kielc sięga 1924 roku. Po wojnie tradycja powróciła w 1981 roku, w latach komunizmu przybrała formę manifestacji patriotycznej. Po 1989 roku marsz powrócił do swej przedwojennej formuły.



W obiektywie: zamek w Mokrsku



Fundatorem zamku w Mokrsku Górnym na terenie gminy Sobków był przypuszczalnie biskup krakowski Florian z Mokrska. Kamienne zamczysko powstało w II połowie XIV stulecia, zbudowano go na planie zbliżonym do prostokąta o dłuższym boku liczącym 45 metrów. Dziś możemy podziwiać malowniczo położone jego ruiny. Oblany wodami Nidy, która rozlewając się wiosną tworzyła mokradła, zamek ów był zapewne obronnym miejscem. Aby dostać się do środka, należało zapewne pokonać zwodzony most nad niewielką fosą. Od przełomu XVIII i XIX wieku zamek stopniowo popadał w ruinę. Do dziś zachowały się spore fragmenty zewnętrznych murów i pozostałość budynku mieszkalnego [fot.: JK]

Powstaną linie komunikacyjne

Umowy w ramach Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej podpisała z przedstawicielami świętokrzyskich samorządów wojewoda **Agata Wojtysek**.

Dofinansowaniem zostanie objętych 25 wniosków, które wpłynęły od organizatorów przewozów z terenu naszego województwa – 20 gmin i 5 powiatów. Łączna kwota wsparcia to ponad 560 tysięcy złotych i dotyczy ona uruchomienia 78 linii komunikacyjnych.

- Ustawa „autobusowa” to druga ustawa, która powoduje likwidację utrudnień komunikacyjnych. Pierwsza to Fundusz Dróg Samorządowych, dzięki któremu wiele dróg zostanie wyremontowanych, a większe wsparcie dla samorządów spowoduje zwiększenie bezpieczeństwa naszych mieszkańców. Kwestia białych plam komunikacyjnych związanych z brakiem dojazdu autobusów do danych miejscowości to ogromny problem naszego regionu i wielu regionów Polski – mówiła wojewoda.

Ustawa o Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej weszła

w życie 18 lipca. Stanowi ona odpowiedź rządu na zjawisko pogłębiającego się wykluczenia komunikacyjnego dotyczącego w szczególności terenów poza dużymi miastami. Organizatorami publicznego transportu zbiorowego w przewozach autobusowych są: gmina, związek międzygminny, powiat, związek powiatów, związek powiatowo-gminny, województwo.

Od 2004 roku w Polsce ubyło 40 procent kursów komunikacji autobusowej poza miastami. Obecnie ponad 25 procent wszystkich sołectw w kraju nie posiada połączeń z miejscowością gminną (pomijając autobusy szkolne). Problem dotyczy m.in. dojazdu do lekarza, szkoły, pracy czy urzędu. W oparciu o przeprowadzoną przez urząd marszałkowski analizę wynika, że prawie 350 sołectw w naszym województwie (czyli ok. 16%) nie ma zapewnionej komunikacji w dni robocze w okresie nauki szkolnej (wskaźnik oscyluje od 6% dla powiatu starachowickiego do ponad 31% dla powiatu skarżyskiego). Badaniu identyfikującemu obszary o ograniczonej dostępności komunikacyjnej poddano 2145 sołectw w regionie świętokrzyskim.



Dyskutowali o zagrożeniach w sieci

O bezpieczeństwie w sieci internetowej rozmawiał z dziećmi i młodzieżą wiceminister cyfryzacji **Adam Andruszkiewicz**. Gospodarzem spotkania w urzędzie wojewódzkim była wojewoda **Agata Wojtyszek**.

Resort cyfryzacji zainicjował ogólnopolską kampanię dotyczącą bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w sieci. – *To efekt przeprowadzonych badań, z których wynika, że zagrożenia dla młodych ludzi w internecie się nasilają, dzieci spędzają coraz więcej czasu w przestrzeni internetowej. To powoduje, że poza korzystaniem z do-*

czeństwa. Dyskutujemy o tym, jak zminimalizować takie zagrożenia – mówił wiceminister. – Chcemy przede wszystkim edukować i rozmawiać z młodzieżą, by móc wspólnie wypracować - przy pomocy rodziców, nauczycieli i instytucji państwa - kampanię edukacyjną. Zależy nam głównie na profilaktyce, na pokazaniu, jak wyglądają zagrożenia w internecie: występujące tam niestety zjawiska pedofilli, przemocy, nienawiści czy oszustw – dodał **Adam Andruszkiewicz**. Wiceminister poruszył również problem tzw. „patostreamingu”: internetowych transmisji popularyzujących patologiczne zachowania jak przemoc, używanie wulgarnego słownictwa czy nadużywanie alkoholu.

– *Dziękuję ministerstwu cyfryzacji za przygotowanie projektu szerokopasmowego internetu, z którego skorzystało wiele szkół w naszym województwie. Ale w ślad za tym idzie edukowanie: dzieci, młodzieży, ale też nauczycieli i rodziców. Spotykamy się z młodzieżą, bo to im chcemy pokazać, jaka jest rola internetu, ile sieć może im dać, ale także jakie za sobą niesie niebezpieczeństwa –* powiedziała wojewoda **Agata Wojtyszek**.

Gośćmi spotkania w urzędzie wojewódzkim byli wicemarszałek województwa **Renata Janik**, zastępca komendanta wojewódzkiego policji insp. **Artur Bielecki** oraz kurator oświaty **Kazimierz Mądzik**.



Gratulacje dla stowarzyszenia

Zreprezentacją Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Parkinsona, biorącą udział w tegorocznej „Parkinsoniada”, spotkała się wojewoda **Agata Wojtyszek**.

„Parkinsoniada” to prestiżowe przedsięwzięcie organizowane od kilkunastu lat w Europie. Jest to coroczne, międzynarodowe spotkanie osób z chorobą Parkinsona i z zespołem parkinsonowskim, którego zasadniczy trzon – poza integracją – stanowią zawody sportowe. „Parkinsoniada 2019” odbyła się na początku sierpnia w Łodzi, a nasze województwo reprezentowało 18 osób.

Wojewoda gratulowała odniesionych sukcesów. – *To piękny przykład zwycięstwa nad własnymi słabościami i dowód, że człowiek co chce, uczynić może –* mówiła. – *Państwa zaangażowanie pozwala każdego dnia wspierać chorych i potrzebujących, motywować ich do walki ze swoimi słabościami i pomagać w codziennym życiu –* dodała wojewoda.



Jak podkreśla kieleckie stowarzyszenie, „Parkinsoniada” ma na celu motywację osób z chorobą Parkinsona do aktywności, do wzmacniania osób niepełnosprawnych w sprawności fizycznej i w pewności siebie, do integracji poprzez wspólną zabawę i sporto-

wą rywalizację oraz do wymiany doświadczeń. Daje jednocześnie możliwość zaprezentowania działalności i osiągnięć Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Parkinsona oraz regionu świętokrzyskiego na arenie europejskiej.

Projekty dla bezpieczeństwa

Osiem świętokrzyskich projektów otrzymało wsparcie w ramach rządowego programu „Razem bezpiecznie”. Wojewoda **Agata Wojtysek** podpisała umowy z beneficjentami.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zaakceptowało dofinansowanie 104 projektów zgłoszonych przez wojewodów w ramach Programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpiecznie” im. Władysława Stasiaka na lata 2018-2020. Dofinansowanie w 2019 roku wyniesie ogółem blisko 6 milionów złotych. Na szczeblu lokalnym będą je realizowały samorządy i organizacje pozarządowe. Z województwa świętokrzyskiego pozytywną rekomendację otrzymało 8 projektów na łączną kwotę 298 615 zł.

W urzędzie wojewódzkim podpisano umowy na wykonanie 6 projektów – kolejne dwa są w trakcie procedowania przyznania środków finansowych. Z gminą Mirzec wojewoda podpisała umowę na przedsięwzięcie „Bezpieczeństwo pieszych w sołectwie Trębowiec” – modernizacja oznakowania pionowego na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej z gminną w sołectwie Trębowiec. Powiat kielecki otrzymał pieniądze na 2 projekty: „Droga bezpieczna dla pieszych” (modernizacja dwóch niebezpiecznych przejść dla pieszych na drogach powiatowych) oraz „Bezpiecznie na rowerze” (doposażenie dwóch przejść dla pieszych zlokalizowanych przy szkołach i miejscach o dużym natężeniu ruchu drogowego m.in. w pulsatory i systemy pasywnej podczerwieni reagujące na ruch pieszy).



Umowa podpisana z Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Kielcach dotyczy projektu „Bezpieczni i wolni od nałogów” – jest to edukacja w zakresie przeciwdziałania uzależnieniu od narkotyków i dopalaczy wśród uczniów Szkół ZDZ, jak i zaproszonych do udziału w realizacji poszczególnych zadań uczniów z kieleckich i koneckich liceów, techników oraz szkół podstawowych.

Projekt Stowarzyszenia Wojewódzkie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Kielcach to „WOPR – z nami bezpiecznie nad wodą w Kielcach i powiecie kieleckim”. Zakłada on przeprowadzenie warsztatów z ratownictwa wodnego i udzielania pierwszej pomocy dla uczniów szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych, w tym przygotowanie Akademii Młodego Ratownika – cyklu profesjonalnych szkoleń dla grup liderów młodzieżowych.

Stowarzyszenie Aktywności Zawodowej „Passa” w Kielcach otrzymało dofinansowanie na „Akademię Bezpieczeństwa III – edukacja dla

bezpieczeństwa placówek oświatowych i kobiet w województwie świętokrzyskim”. Jest to kontynuacja działań realizowanych w ramach programu „Razem bezpiecznie” w roku 2017 i 2018. W tym roku są one skierowane do kolejnych placówek oświatowych – tym razem szkół na terenie wszystkich 14 powiatów województwa świętokrzyskiego. Zakres projektu zakłada realizację szeregu zadań zarówno informacyjno-promocyjnych, jak i szkoleniowo warsztatowych, m.in.: warsztatów z zakresu przemocy rówieśniczej, stereotypów, uprzedzeń, zagrożeń ze strony dorosłych, prawidłowego zachowania w sytuacji zagrożenia czy samoobrony kobiet.

Jak informuje Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego ŚUW, na środki finansowe oczekują dwa projekty: gminy Mirzec – „Bezpieczeństwo w ruchu drogowym na drogach gminnych” oraz Stowarzyszenia Bezpieczny Powiat Starachowicki – „Świętokrzyska Koalicja Seniorów – Etap II Przepisy na bezpieczeństwo”.



Ludzie naszego regionu

Marian Raciborski



„Nauczył mnie jak propagować naukę i ochronę przyrody. Nie tylko pokazał mi szerokie horyzonty nauki, ale - co jeszcze chyba ważniejsze - przez niego poznałem tę wielką prawdę, że w życiu naukowca równie ważna jest praca naukowa i społeczna. Przykładem własnym wskazał mi obydwie drogi” – tak

wspominał Władysław Szafer swego nauczyciela prof. Mariana Raciborskiego, znakomitego botanika, jednego z pierwszych w Polsce paleobotaników, pioniera ruchu ochrony przyrody w naszym kraju. Ten wybitny uczony urodził się 16 września 1863 roku w Brzostowej niedaleko Ćmielowa.

Studiował we Lwowie, a później na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie zgłębiał tajniki nauk przyrodniczych i medycznych. Duże uznanie w środowisku naukowym przyniosły mu pionierskie badania paleobotaniczne, jakie prowadził w okolicach Krakowa, w Tatrach i Górach Świętokrzyskich. Zaowocowało to wydaną w 1891 r. pracą „Flora retycka północnego stoku Gór Świętokrzyskich”. W roku 1890 na Górze Chełmowej w okolicach Nowej Słupi wyróżnił nowy gatunek modrzewia i nazwał go modrzewiem polskim (Góra Chełmowa jest dziś uznawana za klasyczne stanowisko tego drzewa).

Dwa lata później Marian Raciborski rozpoczął studia stypendialne w Bonn, Strasburgu Tybindze oraz Monachium, gdzie uzyskał stopień doktora. Prowadził badania na Archipelagu Malajskim, zaś w latach 1896-1900 opracowywał florę Jawy Zachodniej – pracował wówczas w ogrodzie botanicznym w Buitenzorgu w Holandii. Zajmował się wtedy badaniami botaniki tropikalnej, opisał blisko 300 nieznanych wcześniej gatunków glonów i grzybów.

W 1900 r. został profesorem Akademii Rolniczej w Dublanach, gdzie odbudował ogród botaniczny, a w roku 1909 profesorem Uniwersytetu Lwowskiego. Założył tam Instytut Biologiczno-Botaniczny oraz kolejny w mieście ogród botaniczny. Trzy lata później został profesorem botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim i założył tam własną szkołę badawczą. Marian Raciborski propagował myśl ochrony zabytków przyrody, rozszerzył pojęcie „pomnika przyrody” także o okazy natury nieożywionej. Był orędownikiem rozbudowy muzeów przyrodniczo-krajoznawczych. W swej spuściznie pozostawił blisko 120 prac z zakresu anatomii, morfologii i fizjologii roślin oraz paleobotaniki i florystyki. Opracował m.in. pierwszą „Mapę geobotaniczną ziem polskich” i włączył się w przygotowywanie pomnikowej „Flory polskiej”. Zaliczany jest do najbardziej wszechstronnych uczonych europejskich przełomu XIX i XX wieku. Zmarł 24 marca 1917 roku.

Wykorzystałem m.in. „Świętokrzyski słownik biograficzny” T. 2 (Kielce 2009). Fotografia: Wikimedia. [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Zamek w Międzygórzu

„Resztki zamczyska dotąd stoją na wzgórzu. Miejscowość ta była w lasach z trzech stron otoczona górami, z czwartej nieprzebytymi sapami i moczarami” – zanotował przed stuleciem ks. Jan Wiśniewski. Dziś nadal dotarcie do ruin zamku nie jest łatwe, do tego zachowały się jedynie pozostałości murów. Położone na wyniosłym cyplu zalesionej góry wyglądają niezwykle malowniczo. Międzygórz znajduje się między Sandomierzem a Opatowem. Aby odnaleźć zamkowe ruiny, trzeba zjechać z głównej trasy i przejechać nieco bocznymi drogami.

Nie znamy dokładnej daty budowy zamku - przypuszczalnie jego fundatorem był w drugiej połowie XIV wieku król Kazimierz Wielki. Historycy nie wykluczają jednakże wcześniejszego pochodzenia obronnej warowni, strzegącej szlaku handlowego, którego trasa wiodła doliną Opatówki. Być może było tam wcześniej grodzisko z czasów pierwszych Piastów? Wiadomo, że do roku 1370 zamek był własnością królewską i został przez władcę nadany kanclerzowi koronnemu Janowi Zaklicze, herbu Topór. Własnością tego rodu był do XVI stulecia.



Zamczysko wzniesiono z piaskowca i cegły na prostokątnej powierzchni 1100 m kw. Dojazd do zamku prowadził przez most przerzucony nad suchą fosą, a dziedziniec zamykały dwa budynki mieszkalne o trzech kondygnacjach. Obecnie zachowane są relikty murów ze śladami tynków, a w najlepszym stanie dotrwało północno-zachodnie skrzydło z dużymi oknami. Z daleka widoczna ściana ma wysokość prawie 14 metrów. W przyziemiu murów są pozostałości otworów strzelniczych. Słabo zachowane są natomiast resztki skrzydła południowo-zachodniego z relikdami prostokątnego ryzalitu oraz fragmenty jednej ze ścian wewnętrznych. Wystrój budynku miał zapewne bogatą formę architektoniczną, świadczą o tym eleganckie obramienia okien i ozdobny gzyms na szczycie budynku. Nie ma całkowitej pewności, czy widoczne obecnie mury pochodzą z czasów pierwszych właścicieli - rodu Zaklików, czy też z okresu późniejszego. Najprawdopodobniej jednak dzisiejsze pozostałości mają XVI-wieczną proveniencję, kiedy to gmach został przebudowany przez jego ówczesnych właścicieli. [JK]

Warto pamiętać

Kartka z kalendarza: sierpień

1549, 2 sierpnia: na zamku w Ćmielowie urodził się Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, nazwany później „Sierotką” - marszałek wielki litewski, wojewoda trocki, wojewoda wileński, pierwszy ordynat na Nieświeżu. Był nie tylko magnatem, ale i zapalonym podróżnikiem. Jego wspomnienia z zamorskich wypraw są wielce ciekawą lekturą. W 1582 roku udał się w swoją słynną pielgrzymkę do Ziemi Świętej, opisaną następnie w pamiętnikach. Przez Wenecję, Kretę, Cypr dotarł do Jerozolimy i Betlejem. Z Palestyny wyruszył do Syrii oraz Egiptu, gdzie zwiedził Kair i Aleksandrię, a w Gizie podziwiał słynne piramidy. *„Te trzy pyramides są całe ze wszech miar i liczę je między te rzeczy, które świat ma za niejaki dziw. Cudownie i do wierzenia niepodobnie są wielkie”* - zanotował w pamiętniku. „Sierotkę” można w pewnym sensie nazwać pierwszym polskim egiptologiem. Interesował się zabytkami Egiptu, zbierał starożytne pamiątki, wszedł na szczyt piramidy Cheopsa – był zapewne pierwszym Polakiem, który wspinał się po starożytnych egipskich piramidach.

1904, 4 sierpnia: w Małoszycach w powiecie opatowskim urodził się Witold Gombrowicz, wybitny prozaik, eseista i dramaturg. Do najbardziej znanych jego utworów należą m.in. „Ferdydurke”, „Trans-Atlantyk”, „Kosmos”, „Iwona księżniczka Burgunda”, „Pornografia”, „Ślub”. W sposób ironiczny swe losy opisał w wydanych w trzech tomach „Dziennikach”. Czesław Miłosz tak mówił o jednym z najwybitniejszych pisarzy XX wieku: „Dzieło Gombrowicza nie może być mierzone upływem kilku dziesięcioleci. Jest pomnikiem prozy polskiej, częścią tej całości, do której należą też Pasek i Sienkiewicz” (cyt. za Culture.pl). Od 2009 r. Witold Gombrowicz jest patronem Wojewódzkiej Biblioteki



Mikołaj Krzysztof Radziwiłł
(BN/Polona).

Publicznej w Kielcach. Przebywał na emigracji, zmarł w 1969 roku.

1919, 2 sierpnia: powstało województwo kieleckie, utworzone na mocy ustawy sejmowej dotyczącej organizacji władz administracyjnych drugiej instancji. Podzielono wówczas terytorium byłego Królestwa Kongresowego i utworzono pięć tzw. centralnych województw. Oprócz kieleckiego były to także: lubelskie, łódzkie, białostockie i warszawskie. W skład naszego województwa weszło 16 powiatów, a jego obszar wyniósł 25,5 tys. km kw. Według pierwszego spisu z 1921 r. ludność liczyła ponad 2.530 tys. osób. Pół roku po powstaniu województwa rozpoczął pracę Urząd Wojewódzki Kielecki. Mieścił się w zabytkowym dawnym Pałacu Biskupów

Krakowskich, a pierwszym wojewodą został mianowany Stanisław Pękosławski.

1947, 24 sierpnia: otwarto Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach. Siedzibą stała się kamienica Pod Trzema Herbami przy Rynku, a pierwszym dyrektorem został Juliusz Nowak-Dłużewski. Otwarcie stałej ekspozycji powiązane było z obchodami Świętokrzyskich Dni Kultury. Starania o reaktywację placówki rozpoczął tuż po wojnie Komitet Organizacyjny Muzeum Regionalnego w Kielcach, w skład którego weszli: J. Czarnocki, E. Massalski, J. Nowak-Dłużewski, B. Pniewski i K. Skórewicz. W 1971 roku Muzeum Świętokrzyskiemu przekazano zespół dawnego Pałacu Biskupów Krakowskich. W 1975 roku, w uznaniu zasług dla rozwoju kultury, nadano placówce rangę Muzeum Narodowego.

1981, 12 sierpnia: do Kielc wkroczyli uczestnicy pierwszego powojennego Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej, zorganizowanego z inicjatywy środowisk niepodległościowych ziemi krakowskiej i kieleckiej. Komendantem marszu, który odbył się na historycznej trasie z Krakowa do Kielc, był płk Józef Teliga. Wzięło w nim kilkadziesiąt osób, wśród nich byli legionści. W Kielcach Kadrówkę powitano na skwerze przed Wojewódzkim Domem Kultury, gdzie postawiono makietę zniszczonego w czasie wojny pomnika Czwórki Legionowej (pomnik został odbudowany dziesięć lat później). Z inicjatywy grupy uczestników pierwszego powojennego marszu, wśród których byli m.in. Przemysław Jerzy Witek i Wojciech Pęgiel, ustanowiono do dziś wręczaną odznakę „Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrówki” wzorowaną na odznace I Brygady „Za wierną służbę”. Mimo represji ze strony władz komunistycznych marsze organizowano do 1989 roku i miały one charakter demonstracji patriotycznej. [JK]



Pierwszy powojenny Marsz Szlakiem Kadrówki (fot. z archiwum biuletynu „Oleandry”).

Wędrowcowe smaki

Groch z kapustą i żeberkami. Przepis pochodzi z pamiętnika babci jednej z członkiń Koła Gospodyń Wiejskich w Błoniu w gminie Koprzywnica. Przygotowany jest z regionalnych specjałów. Najczęściej podawany był na święta Bożego Narodzenia, a obecnie może służyć jako potrawa obiadowa. Składniki: 2 kg kapusty kwaszonej, 1,5 kg żeberka, 0,5 kg grochu, 20 dag słoniny, 3 cebule, sól, pieprz, majeranek, kminek, 20 dag smalcu, 2-3 listki laurowe. Ciasto chlebowe: mąka pszenna, mąka żytnia, sól, drożdże, zakwas chlebowy „szparkowy” (wg indywidualnej receptury kultywowanej przez koprzywnickie gospodynie). Groch umyć i namoczyć na kilka godzin, następnie ugotować do miękkości z liściem laurowym w niewielkiej ilości wody. Kapustę odcisnąć z nadmiaru soku. Gdy jest bardzo kwaśna, zalać zimną wodą równo z powierzchnią i odsączyć. Żeberka umyć, poporcjować, oprószyć solą, majerankiem i podsmażyć na smalcu na złoty kolor. Słoninę drobno pokroić, stopić i zesmażyć z cebulą pokrojoną w półkrążki. Następnie dodać do zasmażki 2 łyżki uprażonej na suchej patelni

mąki i przyrumienić. Ugotowany groch wymieszać z kapustą, zasmażką, doprawić majerankiem, solą, pieprzem. Całość rozdzielić na 3 części. Na spód brytfanny wyłożyć jedną część grochu z kapustą, przełożyć żeberkami, przykryć kolejną warstwą, ponownie warstwa żeberka i na wierzch garść grochu z kapustą. Całość przykryć uprzednio przygotowanym ciastem chlebowym. Piec w piecu chlebowym do 2 godzin.

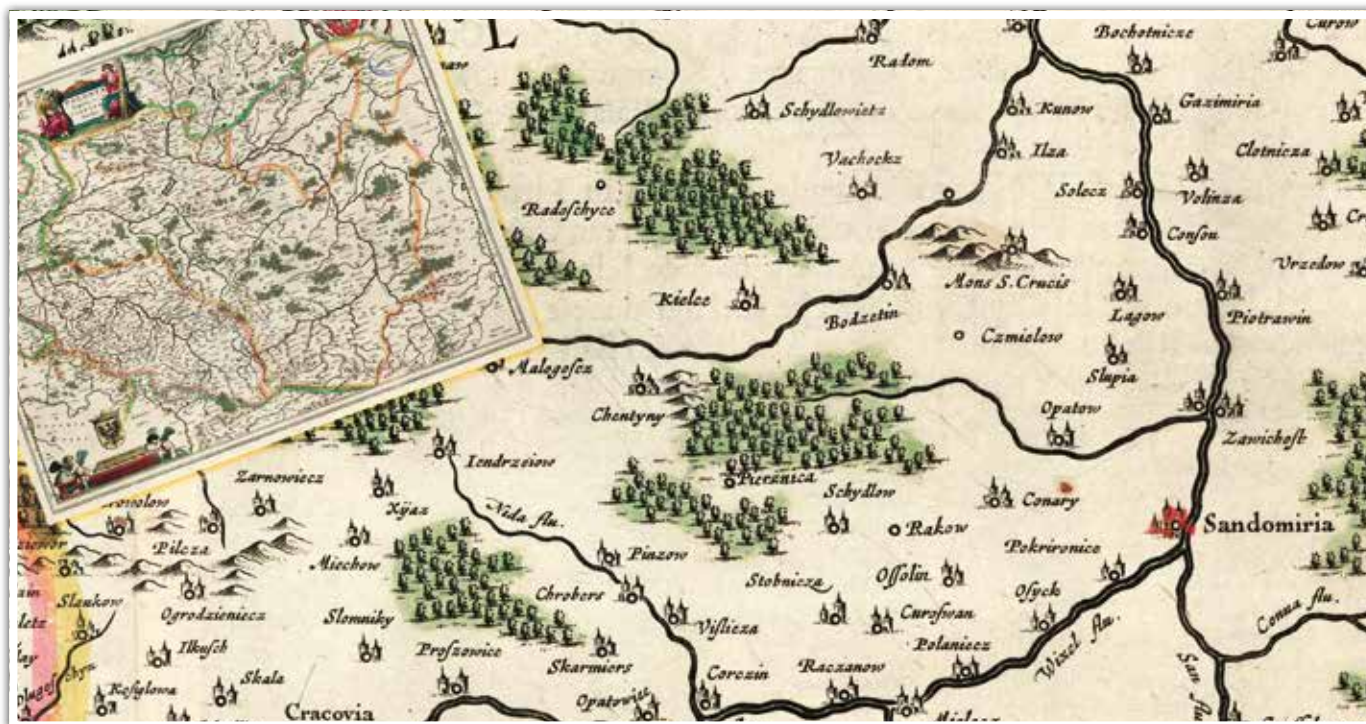
Cebula nadziewana. Składniki to: 10-12 większych cebul, pół szklanki ryżu i 1 szklanka wody, 20 dag leśnych grzybów (ewentualnie pieczarek), tłuszcz, jajko, sól, pieprz, pół szklanki śmietany, łyżka mąki, natka pietruszki. Ryż ugotować na sypko. Podsmażyć drobno pokrojone grzyby. Dodać je do ryżu, wbić jajko i przyprawić całość do smaku, dołożyć natkę pietruszki. Obrane cebule przekroić na ok. 1/3 wysokości i wydrążyć je, pozostawiając ściankę z 2-3 liści (wyjęte, posiekane liście można dodać do nadzienia). Każdą cebulę wewnątrz lekko osolic, napęlić nadzieniem i włożyć na blachę wysmarowaną tłuszczem, wstawić do piekar-

nika. Gdy będą prawie miękkie, połączyć je śmietaną wymieszaną z mąką i zapiec.

Kotlety z kalafiora. Kalafior ugotowany na półmiękką utrząść na grubszej tarce. Wbić jajko, dosypać nieco mąki i wymieszać na jednolitą masę doprawiając solą i pieprzem. Formować płaskie owalne kotleciki. Maczać w roztrzepanym jajku i tartej bułce, smażyć na rumiano na maśle lub oliwie. Dobrze smakują z sosem pomidorowym, ale do karkówki z jabłkami wspomnianej w poprzednim numerze też będą świetnie pasować.

Ogórki na złoto. Trzy świeże ogórki obrać ze skórki, pokroić wzdłuż i wydrążyć. Ugotować na sypko 15 dag kaszy gryczanej, dodać do niej 2 łyżki przecieru pomidorowego, 2 surowe jajka, sól i pieprz do smaku, całość porządnie wymieszać. Napęlić tym farszem połówki ogórków i złożyć je razem. Maczać w gęstym cieście naleśnikowym (można wcześniej spiąć je np. wykałaczką) i smażyć w głębokim, dobrze rozgrzanym tłuszczu na złoty kolor. Dobrze smakują również na zimno.

Palcem po mapie



Region świętokrzyski na mapie Królestwa Polskiego i Śląska, wydanej w 1634 roku w Amsterdamie przez Willema Janszoon Blaeu (1571-1638). Był to znany holenderski kartograf oraz wydawca map. W 1630 roku wydał pierwszy atlas świata: „Atlantis Appendix” zawierający 60 map, a cztery lata później opublikował słynny „Theatrum Orbis Terrarum” Abrahama Orteliusa. Prezentowana mapa „Polonia Regnum et Silesia Ducatus” to piękny, niezwykle dekoracyjny, ręcznie kolorowany miedzioryt o rozmiarach 51 na 41 centymetrów. Pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej / Polona. [JK]